



# TRANSROTOR JUPITER

Oferta Transrotora ma w dużej części znaczenie katalogu otwartego na indywidualne zamówienia. Możemy w pewnym stopniu zabawić się we współkonstruktorów, wybierając poszczególne części składowe, dokonując apgrejdów (niektóre z nich możliwe są także dla wcześniej kupionych gramofonów).

**P**olski dystrybutor uruchomił nawet w ramach własnej witryny internetowej specjalne narzędzie – rozbudowany konfigurator, pozwalający “przyrządzić” indywidualną wersję gramofonu z dostępnych elementów. Pole działania wydaje się tym większe, im droższego modelu dotyczy, ale już niedrogi (na tle propozycji Transrotora) *Jupiter* pozwala na szereg “manipulacji” z ramieniem, wkładką, podstawą, napędem...

W wersji wyjściowej podstawa jest wykonana z akrylu i wykończona na wysoki połysk. Talerz podparty

na łożysku jest przesunięty na skraj bazy. Aby uzyskać pożądaną stabilność, obudowa łożyska opiera się nie na plincie, lecz na własnych nóżkach – jest ustawiona bezpośrednio na stoliku (na którym stoi gramofon). Półksiężyc akrylowego chassis ma dodatkowo dwie własne nóżki.

Silnik jest niezależny, stoi swobodnie odsunięty na pewną odległość od reszty konstrukcji (do precyzyjnego wzajemnego ustawienia osi służy specjalny szablon), a napęd jest przekazywany za pomocą długiego paska. Testowany model jest jednak nieco inny – zawiera najważniejszy, przewidziany dla *Jupitera* apgrejd, czyli dodatkową

dolną platformę. Można by pomyśleć, że to rozwiązanie podobne do tego, jakie widać u Pro-Jecta i Sonorusa, ale podstawa *Jupitera* to jednak znacznie szerzej zakrojona koncepcja. Nie tylko stabilizuje całą konstrukcję, ale zmienia zasady współpracy poszczególnych elementów. Dolna platforma jest również wykonana z płyty akrylowej, tak jak górna, wzajemne złożenie tych dwóch warstw (oddzielonych dystansami w postaci nóżek) nadaje *Jupiterowi* nowy wygląd. Dodatkowe podparcie to oczywiście korzyści natury mechanicznej, czyli wytłumianie wibracji. Do dolnej płyty wkręcono klasyczne nóżki, a od góry przygotowano specjalne gniazda, w które lądują stopki gramofonu “właściwego”. Trzecia, najwyższa platforma pełni rolę płyty montażowej dla ramienia i jest ustawiona na trzech wysokich kolumnach.

Złożenie całości wymaga nieco gimnastyki, chociaż karton nie jest zbyt duży, a rozpakowanie wszystkich części składowych idzie szybko. Chwili zastanowienia wymaga znalezienie poprawnej orientacji “półksiężyców”. Unikalne wzornictwo *Jupitera* wynika z przenikania się warstw, łuków, czarnych powierzchni akrylu oraz srebrnych, polerowanych na wysoki połysk stopek i ozdobnych detali.

Dolna podstawa reorganizuje konstrukcję gramofonu w zakresie napędu. W wersji podstawowej silnik stoi swobodnie poza plintą, po apgrejdzie łąduje w obrębie dolnej platformy, w specjalnie przygotowanej wnęce. Ma więc ściśle określone miejsce, nie trzeba już posługiwać się żadnym szablonem. Ponieważ jednak zbliżamy go do osi talerza, należy również wymienić pasek napędowy na krótszy. W uzyskaniu „kompaktowej” konstrukcji pomaga też specyficzna konstrukcja łożyska, które zintegrowano z dolnym walcem subtalerza. Cały moduł napędowy jest dzięki temu niewidoczny – łąduje pod talerzem.

Pasek napędowy jest prowadzony wokół subtalerza, na którym przygotowano tylko jedną rolkę prowadzącą (rowki są jednak trzy, o jednakowej średnicy, ulokowane jeden nad drugim; to prawdopodobnie zabieg dopasowujący subtalerz do różnych gramofonów lub różnych wysokości zamocowania silnika). Wszystko jest ciasno spasowane i wygląda bardzo solidnie.

Analizując różnice pomiędzy *Jupiterem* w wersji podstawowej, a tej dostarczonej do testu (a więc z dolną platformą), należy jeszcze zwrócić uwagę na pewien drobiazg w obszarze silnika. Gdy stoi on swobodnie (bazowy *Jupiter*), mamy dostęp do wszystkich jego elementów (w tym także włącznika), natomiast w wersji z dolną podstawą silnik wędruje pod talerz, jest niewidoczny, a na zewnątrz wyprowadzono jedynie przewód zasilający. W zestawie dostajemy więc dodatkowy zasilacz – sterownik z przełącznikiem. Pierwsza z trzech pozycji wyłącza obroty, pozostałe dwie uruchamiają silnik z prędkościami 33,3 obr./min albo 45 obr./min. Do zadań kontrolera należy także mikrokalibracja obrotów, która jest realizowana dwoma (niezależnie dla każdego standardu) trymerkami. To popularne rozwiązanie gwarantuje wygodę i łatwy dostęp do zmian.

**Wykonanie nie tylko zewnętrznych, ale i wewnętrznych elementów jest pierwszorzędne. Wypolerowane na wysoki połysk są nie tylko te widoczne, ale i ukryte.**

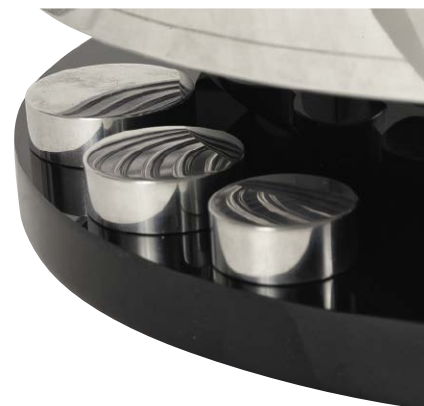


Talerz ma wysokość 60 mm i masę 7 kg, od góry dodano kompozytową nakładkę tłumiącą drgania.

W dolnej podstawie widać trzy srebrne krążki, które w trakcie montażu gramofonu należy włożyć w odpowiednie miejsca; dociskają one akrylową platformę i poprawiają tłumienie rezonansów.



Dwie akrylowe platformy zostały na siebie nałożone i odsunięte za pomocą nożek, które pełnią rolę dystansów.



W zestawie jest elektroniczny moduł sterownika, do którego podłączamy silnik.

Sterownik podłączamy do silnika pojedynczym kablem, wyprowadzonym dyskretnie w zakamarkach akrylowych podstaw. Podobnie jest z kablem sygnałowym, który biegnie pod platformą podtrzymującą ramię, w wycięciu akrylowej bazy. W dolnej części ramienia przygotowano pięciostykowe gniazdo DIN, dostęp do tego obszaru jest łatwy. Zaletą takiego rozwiązania jest wspólne prowadzenie żyły masywej (w ramach jednego wtyku DIN).



Sterownik ma również dwa trymery służące do mikroregulacji obrotów, niezależnie dla 33,3 oraz 45 obr./min.

Transrotor ma dużą ofertę ramion, zaopatrując się od zewnętrznych, renomowanych poddostawców (głównie SME). Wraz z *Jupiterem* otrzymujemy ramię o oznaczeniu TR 800-S. Widnieje na nim logo Transrotora, ale korzeni tej konstrukcji należy szukać u specjalisty w tej dziedzinie – w japońskiej firmie Jelco. Transrotor chwali się również selekcją ramion, polegającą na wyborze najlepszego z 15 wyprodukowanych egzemplarzy. W podobny sposób selekcjonuje ramiona np. Rega (tam ramiona bardziej "udane" są kwalifikowane jako po prostu lepsze i droższe).

Jelco jest firmą japońską i to właśnie kraj pochodzenia sporo nam wyjaśnia. Od wielu lat Japończycy lubują się w ramionach typu S. Efektywna długość TR 800-S wynosi 9 cali.

W akrylowej podporze wykonano otwór, w którym osadzono metalową tuleję – gniazdo dla kolumny ramienia. Na tym etapie wystarczyło już tylko dodać system śrub blokujących, aby uzyskać wygodny, popularny mechanizm regulacji VTA. Siłę nacisku igły VTF ustalamy za pomocą typowej przeciwwagi, nakręcanej na tylny trzpień. W zestawie znajduje się tylko jeden ciężarek. Ramię wyposażono w windę z tłumikiem silikonowym i ręczną dźwignią.

Jako jedyny wśród testowanych gramofonów, *Jupiter* ma system regulacji anti-skatingu zamknięty w dolnej bazie ramienia, z wygodnym pokrętkiem i czytelną podziałką. Rurkę w kształcie litery S zakończono gniazdem, a w zestawie jest firmowana przez Transrotora główka. To znów czytelne odwołanie do japońskiej "kultury" gramofonowej. Dodatkowe łączenie (gniazdo/wtyk) zmniejsza sztywność ramienia, wprowadza też kolejne połączenie elektryczne (na drodze sygnału o bardzo niskim napięciu). Dzięki możliwości rozłączenia główki wymiana wkładki jest nieporównywalnie łatwiejsza.

**Przygotowując zestawy wkładka-główka, będziemy mogli je wymieniać częściej niż zwykle, dbając tylko o kompensację siły nacisku, a to przecież bardzo prosta czynność.**



Cały napęd schowano pod talerzem, duży walec jest zespołem łożyska i subtalerza.



W tej wersji gramofonu (*Jupiter* z dodatkową dolną podstawą) silnik jest umieszczony w specjalnej okrągłej wnęcie, dlatego przycisk na silniku musi być na stałe włączony, a sterowanie przejmuje zewnętrzny moduł.

Co więcej, żonglując główkami, łatwo będzie uzyskać odpowiednią masę (a przez to częstotliwość rezonansową układu) dla konkretnej wkładki. Na rynku są dostępne główki różniące się nie tylko materiałami czy konstrukcją, ale przede wszystkim ciężarem. Wreszcie najbardziej drobiazgowi audiofile dostają dodatkowe narzędzie dostrajania brzmienia, wybierając np. "orientalne" główki z włókien węglowych czy drewna.

Na główce spoczywa jeszcze jedno zadanie, również często do niej przypisane – regulacja azymutu. W tym przypadku można ją także przeprowadzić niewielką śrubką w dolnej części rurki ramienia.

*Jupiter* jest oferowany przez producenta (Transrotor) w komplecie z wkładką Goldring Elektra. To bardzo udana, powiedziałbym nawet, że jedna z najlepszych, niedrogich wkładek MM. Polski dystrybutor przygotował jednak coś specjalnego. W ramach bieżącej oferty i promocji, gramofon *Jupiter* otrzymujemy w zestawie z dwoma wkładkami: właśnie Goldring Elektra i dodatkowo (bez żadnej dopłaty) z wkładką MC – Shelter 201.



Kompletne ramię to konstrukcja japońskiej firmy Jelco.



*Jupiter* ma najwygodniejszy system regulacji anti-skatingu – z pokrętkiem i czytelną skalą.



Siłę nacisku igły i w tym przypadku ustalamy kręcąc przeciwwagą, w komplecie jest tylko jeden pierścień.

Shelter to wywodzący się z Japonii producent, specjalizujący się we wkładkach MC, ale 201-ka jest wyjątkiem, pierwszą i jedyną wkładką MM w jego ofercie. Diamentowa igła ma dość zaawansowany, eliptyczny profil. Wraz z 201-ką w testowanym gramofonie zainstalowano także główkę firmy Shelter.

Transrotor *Jupiter* jest wstępnie fabrycznie skalibrowany. Pomimo konieczności złożenia podstawy, montażu talerza, łożyska czy silnika, platforma ramienia oraz samo ramię jest skręcone i przygotowane do pracy. Po wy poziomowaniu *Jupitera* pozostaje nakręcenie przeciwwagi i ustalenie siły nacisku igły.

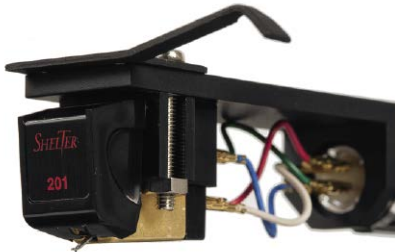




Ramię typu S ma efektywną długość 9 cali.



Rurkę ramienia zakończono gniazdem, w które wkręca się główkę; można mieć ich kilka, razem z dedykowanymi na różne okazje wkładkami. Standardowym wyposażeniem modelu *Jupiter* jest wkładka Goldring Elektra, jednak polski dystrybutor do każdego gramofonu dołącza drugą wkładkę – japońską Shelter 201 – obydwie typu MM.



Wkładkę Shelter 201 zainstalowano na główce pochodzącej od tego samego producenta. Nie pozwala ona na regulację azymutu, ale jest dostępna za pomocą śrubki w przedniej części rurki, tuż za gniazdem.



W dolnej tulei ramienia umieszczono gniazdo sygnałowe DIN, wymiana przewodu jest stosunkowo prosta.

## ODSŁUCH

Dźwięk gramofonu kojarzy się wielu audiofilom – i nie tylko im – jednoznacznie: z miękkością, ciepłem i spokojem. Rzeczywistość jest o wiele bardziej złożona. Brzmienie czarnej płyty może być bardzo różne, a czynników, które je określają, jest znacznie więcej niż w technice cyfrowej. Rozpiętość zarówno jakości, jak charakteru jest ogromna i dopiero uśrednienie może ewentualnie prowadzić do takiego skrótu, jak powyżej. Chociaż, co ciekawe, powierzchnie analogowe brzmienie dość łatwo emanuje z gramofonów tanich; jeżeli naprawdę wystarczy nam łagodność i pastelowość, nie musimy się specjalnie wysilać i wykoshować. Natomiast urządzenia dodające do tego dynamikę i przejrzystość pojawiają się dopiero na wyższej półce. Wyważenie tych cech i takie ich połączenie, aby ze sobą nie konkurowały, lecz harmonizowały, jest największą sztuką zarówno dobrego analogu, jak każdego dźwięku.

Kupując gramofon *Jupiter*, dostaniemy więc dwie wkładki, ale do naszego testu trafiła tylko jedna – Shelter 201 – i tylko taka konfiguracja była odsłuchiwana. Dźwięk jest mocno nasycony charakterystyczną barwą, zaznacza się więcej niż płynność i plastyczność – nawet oleistość, zjawisko o tyle kuszące, co niebezpieczne, bo potencjalnie mogące przytłumić detal, zahamować dynamikę. *Jupiter* potrafi jednak co najmniej dobrze poradzić sobie z takim wyzwaniem. Zatem cena za pojawienie się specjalnych atrybutów analogowości nie jest wysoka, a może nawet pozostanie niezauważalna, gdy skupimy się na tym, co w brzmieniu *Jupitera* naprawdę piękne.

Widzę dla *Jupitera* idealne środowisko. Wyobrażam sobie system, w którym znajdzie się on w towarzystwie bezkompromisowo bezpośredniego, analitycznego źródła CD (lub odtwarzacza strumieniowego). Uzyskamy w ten sposób intensywne kontrasty i dostęp do dwóch różnych światów. Wszystko może zabrzmieć fantastycznie z różnych źródeł, lecz zupełnie inaczej.

*Jupiter* przynosi szczególne emocje, każda płyta jest pełna uroku i przytulności. Nie ma ryzyka przejąskawień, ostrości, nawet rozjaśnienia.



Nie wygląda na siłacza, jego bryła nie jest tak potężna jak *RPM 10 Carbon*, nie mówiąc już o *Minor Signature*. Pozory jednak mylą. Bas jest niski i potężny. Nie jest superszybki, ale trzyma się muzyki. W najniższych rejestrach słychać zaokrąglenie, wyższy bas nie szarpie, basowa jazda jest efektowna i komfortowa. Największym popisem *Jupitera* jest jednak średnica.

**Nasylenie jest wyborne, barwa gęsta. Wokale są bliskie, ciepłe, często poważne, nigdy nie krzykliwe.**

### TRANSROTOR JUPITER + SHELTER 201

**CENA** 17 400 zł **DYSTRYBUTOR** Nautilus Dystrybucja  
www.transrotor.pl

**WYKONANIE** Zwarta, elegancka konstrukcja, akryl połączony z aluminium. Wysoki, metalowy talerz, firmowy system łożyska zintegrowanego z subtalerzem, napęd paskowy umieszczony w podstawie i sprytnie zamaskowany, 9-calowe ramie typu S z odłączaną główką. W komplecie dwie wkładki MM.

**FUNKCJONALNOŚĆ** Elektroniczny sterownik do włączania obrotów i zmiany prędkości, gramofon w pełni manualny.

**BRZMIENIE** Gęste, plastyczne, charyzmatyczne. Potężny bas, subtelne wysokie tony, sugestywne wokale. Analog pełną gębą.

Delikatna, ale słodziutka góra pasma dopełnia obraz dźwięku konsekwentnego, zarazem bogatego i wyrafinowanego. Związane z koncepcją analogu, jako gwaranta cech nieznanymi źródłom cyfrowych, a nawet jako sposobu na „zaczarowanie”, nie wpada w pułapkę jednostronności. Stawia harmonię ponad precyzję, a spójność ponad detal, jednak nawet to, co zostawia na drugim planie, szanuje i prowadzi co najmniej poprawnie.



Na akrylowej platformie opiera się pierścień mocujący ramie, w którym widać śrubę blokującą kolumnę; po jej poluzowaniu możemy zmieniać wysokość ramienia VTA.